

Alina RYNIO

SOLIDARNOŚĆ TO JEST SPRAWA WIELKA

Relacja ze spotkania „Solidarności” z Ojcem Świętym 11 listopada 1996 r.

Tego dnia – 11 listopada – wstajemy wyjątkowo wcześnie. Pospiesznie opuszczamy nasz rzymski camping i o brzasku dnia udajemy się w kierunku Bazyliki św. Piotra. Przy lewym wejściu do bazyliki spotykamy zwartą grupę oczekujących na Mszę św. i spotkanie z Ojcem Świętym w ramach Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki „Solidarności”. Przewodnik grupy przybyłej z Lublina, którą stanowią pracownicy UMCS, KUL, AR, Zarządu Regionu Środkowowschodniego „Solidarności”, KWK Bogdanka, byłego LZNS-u i „Eltry” z Poniatowej – Bogumił Murlak, korzystając ze swej intuicji i doświadczenia, prowadzi nas na prawą stronę placu. I tak oto niespodziewanie stajemy na czele coraz dłuższego korowodu „Solidarności”. Czas oczekiwania wypełniamy – podejmowaną z wiarą i miłością – modlitwą w intencji Ojca Świętego. Wszak stoimy pod oknami jego domu, a to zobowiązuje.

Przed godziną 9.00 nasza grupa wchodzi do Bazyliki św. Piotra jako pierwsza. I takim sposobem dostają nam się pierwsze rzędy krzesel na wprost konfesji św. Piotra. Sektor po stronie lewej wypełniają członkowie Krajowego Zarządu Solidarności i sena-

torowie. Po Mszy św. dopełniają go księża, przybyli tu w liczbie przekraczającej 170. Wśród nich nie brak księży pracujących w KUL-u. Tych ostatnich reprezentują przybyli z naszą grupą ks. Józef Kupny i o. Piotr Kyć OFM. Po stronie prawej las sztandarów „Solidarności”, a w nim nasz – Regionu Środkowowschodniego. Atmosfera niecodzienna i niezwykła.

Msza św. sprawowana w intencji „Solidarności” jest mszą koncelebrowaną. Głównym celebransem jest abp Tadeusz Gołowski. Poprzedza ją słowo wprowadzające księdza prymasa Józefa Glempa. Zapamiętuję sposób, w jaki Ksiądz Prymas określa ludzi solidarnych. Mówi o nich jako tych, „którzy prawdziwie czują potrzeby drugich”. W liturgii Słowa czytany jest wymowny fragment Apokalipsy św. Jana (rozdz. 12), ukazujący dzieje Kościoła wyrażone w obrazie niewiasty i smoka. Powtarzany refren psalmu brzmi: „Tyś wielką chlubą naszego narodu”. Czytanie drugie stanowi fragment Listu św. Pawła do Kolosan, mówiący o potrzebie znajomości Boga potwierdzanej życiem i bezwzględnym pierwszeństwem Chrystusa we wszystkim. Z czytanej Ewangelii zapamiętuję Jezusowe przesłanie z Krzyża:

„Oto syn Twój [...] Oto Matka twoja”. Homilię głosi ks. abp Gocłowski. Mówi o tym, że solidarność jest cnotą ewangeliczną i że nie może ona być jedynie hasłem, a związek nie może nie walczyć o prawa ludzkie. A skoro jest cnotą, to – jak myślę – jej zdobywanie zakłada trud, odwagę i ofiarę wyrzeczenia, polegającą na pójściu przeciw temu wszystkiemu, co jest dalekie od tak rozumianej solidarności. Ksiądz Biskup mówi też o radościach i smutkach, jakie przynieśliśmy do Grobu św. Piotra. W odrzuceniu Dekalogu upatruje błąd antropologiczny prowadzący do negacji samego człowieka, losy zaś naszej Ojczyzny i jej przyszłość uzależnia od wierności Chrystusowi. W modlitwie wiernych modlimy się o możliwość realizowania wartości chrześcijańskich, modlimy się za tych, którzy oddali życie dla „Solidarności”, o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia i księdza Jerzego Popiełuszki, o kanonizację błogosławionego Jana z Dukli, o solidarność z dziećmi poczętymi i przemianę oblicza naszej Ojczyzny.

Po Mszy świętej od strony prawej wchodzi Ojciec Święty. Wypełniona po brzegi ludźmi „Solidarności” Bazylika św. Piotra wita go oklaskami i śpiewem. Papież, obchodząc pierwszy szereg otaczających półkolem konfesję św. Piotra, wita się z pielgrzymami, pozdrawia zebranych, podziwia sztandary, rozmawia, słucha z uwagą i błogosławi. I tak krok za krokiem dochodzi do miejsca, gdzie dziwnym zrzędzeniem Opatrzności oczekuję go wraz z moją mamą. W prostocie wiary swego serca mama prosi Ojca Świętego o błogosławieństwo dla szóstki swoich dorosłych już dzieci oraz ich rodzin, a także o błogosławieństwo dla swoich nieprzyjaciół. Ojciec Święty,

słyszając tę niecodzienną prośbę, podejmuje dialog, w który włącza się pan Marian Krzaklewski. Moment naszego niezwykłego spotkania, w którym jest miejsce na mowę naszych serc, spojrzeń, milczenia głębszego niż słowa i gestów rąk, uwieczniony zostaje na kliszach fotografów watykańskich. Osobiście wynoszę z tego spotkania niezwykłą łaskę. Jest nią podwójne błogosławieństwo, o które prosiłam: błogosławieństwo dla uniwersyteckiej „Solidarności”, a także dla pracowników i studentów pedagogiki KUL.

Następnie ma miejsce przemówienie Księdza Prymasa. Wspomina on księży, którzy szesnaście lat temu służyli w stoczniach i fabrykach, i mówi o nas, iż przybyliśmy tu do Grobu św. Piotra, aby uczyć się cnoty solidarności rozumianej w kategorii dobra dla wszystkich, cnoty, która ma bronić ludzi, rodziny i społeczeństwo przed samozniszczeniem.

Jako kolejny przemawia Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski. Mówi o radości płynącej z tego spotkania i dzieli nasze smutki i wstyd z powodu ludzi, którzy sprawując w Polsce władzę wystąpili przeciw przykazaniu „nie zabijaj”. Przewodniczący związku deklaruje naszą wolę bycia narodem z przyszłością, a tym samym wolę solidarności z życiem, z wiarą i tradycją naszych ojców. Marian Krzaklewski, mówiąc w naszym imieniu, dziękuje za dar powołania Ojca Świętego i jego kapłańskie posługiwanie. Przyrzeka naszą pamięć w modlitwie i wierność jego nauczaniu.

Po wystąpieniu Przewodniczącego „Solidarności” ma miejsce to najistotniejsze – Ojca Świętego, którego wszyscy, a jest nas ponad dziesięć tysięcy,

słuchamy w głębokim skupieniu i kompletnej ciszy. Słuchając słów Ojca Świętego z uwagą, by nie uronić żadnego, skrupulatnie notuję to niezwykle przemówienie. Serce zaś skacze mi z radości, gdyż to, co słyszę z ust Namiestnika św. Piotra, dotyka moich najgłębszych pragnień i stanowi odpowiedź na cały szereg dylematów związanych z osobistym doświadczeniem bycia w „Solidarności”. Dociera do mnie jak refren, że solidarność to sprawa wielka, wielka jak wolność i miłość, a jeśli przyjdzie za nią zapłacić najwyższą cenę – to warto. Wiem też i czuję, iż z mocą błogosławieństwa udzielonego nam przez Ojca Świętego, a poprzez nas – wszystkim ludziom, którzy w pocie czoła zdobywają chleb na swoje utrzymanie, możliwe jest – przynajmniej w części – dokończenie tej polskiej „rewolucji na klęczkach”.

Po skończonym przemówieniu Ojca Świętego zastanawiam się, co w moim codziennym życiu znaczy mówić „tak” solidarności – rozumianej w kategorii cnoty ewangelicznej, a wyrażającej się w odpowiedzialności za dobro wspólne. Odpowiedzi nasuwa się wiele, tak że powstaje z nich zarys programu, który jest przede wszystkim programem osobistej formacji wiernej nauczaniu Kościoła, a opartej na radach ewangelicznych i katolickiej nauce społecznej. Po przemówieniu Ojca Świętego wiem na pewno, że każdy z nas, jak tu jesteśmy, winien zabrać się do solidnej i odważnej pracy nad sobą, nad jakością

swojej przynależności do „Solidarności”, nad ładem społecznym, nad rodziną i prawem, nad naszą odpowiedzialnością za dobro wspólne i wielu innymi sprawami. Wszak dla ludzi „Solidarności” wciąż trwa czas świadectwa. I jeśli mamy przetrwać jako ruch społeczny i związek zawodowy, to nie wolno nam pozostawać na etapie słuchania choćby najbardziej elokwentnych, ale nie zawsze prawdziwych nauczycieli. Takich w historii mieliśmy już wielu. Nam trzeba przyłgnięcia do świadków, aby – uwalniając się od mitu skuteczności działania i tworzenia rajów na ziemi – być autentycznymi ludźmi, chrześcijanami i Polakami, tam gdzie jesteśmy, i to bez względu na cenę, jaką przyjdzie nam za to zapłacić.

Chcąc, aby $2 + 2$ zawsze było 4, trzeba nam nie tylko przyłgnąć do świadków „Solidarności”, ale przyjąć za swoje ich nauczanie. A idea solidarności, jak nam powiedział Jan Paweł II, należy do polskiego dziedzictwa i jest dobrem, które zostało okupione ofiarą, cierpieniem, a nawet życiem wielu ludzi. Dobro to trzeba nam pomnożyć i przekazać następnym. Dla mnie idea ta jest jak wołanie, wobec którego nie można przejść obojętnie. Solidarność zaś – podobnie jak wolność – jawi mi się w kategorii daru i zmagania: cnoty, której nie można osiągnąć raz na zawsze, ale trzeba ją ustawicznie zdobywać.

Lublin, 20 XI 1996 r.